Nie Chcę

Kali

Ganja Mafia! GMB, Felipe, Ruby – Fonos
Kali, Ruby. Kali, Fonos. 50 na 50. Katowice
Tak to idzie!

Nie chcę bezczynnie żyć tak (tak)
Nie chcę być niewolnikiem Krat
Nie chcę by czegoś było mi brak
Chcę być wolny jak ptak
Unieś ręce na tak
Nie chcę bezsensu żyć tu (tu)
Nie chcę umierać dzień po dniu (dniu)
Nie chcę być jak cały ten puch
Chcę być wolny jak ptak
Unieś ręce na tak

Biorę los w moje ręce bo ile lat będę tak klepać nędzę?
Chcę stabilizacji – za tym pędzę bo ile lat z dnia na dzień tylko kręci łeb?
Błogosławię dzień gdy zdałem sobie sprawę, że nie jestem tutaj tylko po to ż eby jarać trawę
I choć kocham sensi prawie jak mamę to chciałbym mieć wille a nie kimać na t rawie
Ej bawię się bawię kurwa ile można?
Tona kokainy rozpalone świnie z rożna
Całe towarzystwo się tapla w brodziku
Mają popsute mózgi popsuci do szpiku
A ja chcę kilku przy sobie ludzi mądrych tych co nie przytakują tylko czują me poglądy
Kolejne porty ocean możliwości nie chcę tego co było płynę ku przyszłości

Nie chcę plastiku dookoła syfu fałszywych wspólników ściemnionych zawodników
Tu, gdzie życie pisze samo swoje scenariusze muszę zadbać o swoje żeby nie b yć na dole
Ćwiczę samokontrole biorę los w swoje ręce
Chcę żyć śnić mieć kochać – nie potrzeba więcej nic
Nie chcę w miejscu tkwić nie mieć z tego nic jak niewolnik żyć kryć się prze d światem
Zatem! Jedziemy z tematem omijam obłudę fałsz bo nie chcę egzystować tam gdz ie non stop rządzi kłamstwo
Jak robactwo plemi się presja na bogactwo
Nie chcę zawodzić, choć czasami nie jest łatwo
Niech nie gaśnie światło zaprowadzi mnie w tą stronę
Zawsze skromnie Boże chroń mnie zanim ducha tu wyzionę
Na spokojnie bo za szybko nie chcę skończyć
Jest wiele do zrobienia bratku trzeba to połączyć

Nie chcę tu palantów śmierć dla aspirantów
Pamiętaj o tym zawsze w życiu więcej jest wariantów
Znów do wyboru dwie dobre i złe moce, chcę i kosztuję zakazane Twe owoce
Nie chcę tu fermentu ani życiowych błędów
Kiedyś moje życie toczyło się dla skrętów dziś jest inaczej z paru ważnych w zględów
Pamiętaj o tym bracie mistrzu akompaniamentu
Jeszcze nie chcę oddać życia w ręce Bogu
Wolę mniej mieć przyjaciół niż zamieniać ich na wrogów
Chcę szczerych i prawdziwych a nie grona kłamców wokół
Na bloku nie chcę widzieć żadnego społeczniaka choć w tych czasach na osiedl ach jest ich cała masa

W całości układa się litera za literą Fonos i Kali na bicie Piero
Nawet jeśli tego nie chcę wrzucisz to na stereo

Nie chcę i chuj i tak ma być żyję po swojemu. Ty też? No to git
I niech leci bit myślisz że ważne kto lepszy?
Nie chcę Twoich fur nie chcę tak chuj
To co warto wszystko od chuja tego
Szacunek podstawą jest a brak Ci tego
Udawane naciągane przyjaźnie to standard
Wierzysz w to lub nie odbije się to jak karma
Bar ta leczy mnie i morda zamknięta nie chcemy znać żadnego agenta
To wyścig szczurów a niech się topią w gównie
A my żyjemy tak jak każdy z nas umie
Na bitach prawda w Twoim życiu farta i w każdym słowie prawda jest zawarta
To Fonos Kali dla braci i ziomali
To Ganja Mafia i wiesz co się pali(Co?)

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!